TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK TRZECI. KWARTAŁ TRZECI.

Ora et Labora. Medium tenuere beati.

Pisma tego w każdą Niedzielę wychodzić będzie arkusz. — Przedpłata wynosi półrocznie: w Warszawie zł. 12, na prowincyi zł. 15. — Prenumerować nań można *półrocznie* lub *całorocznie:* w Warszawie w Redakcyi Tygodnika Rolni. Techn. przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. Na prowincyi na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych. — W Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów *bezpłatnie* będzie odesłane.



Nro 34. NIEDZIELA Dnia 20 Sierpnia 1837.

Weterynarya.

Zaraza śledziony epizootyczna.
(Ciąg dalszy.)

f) Zwierzę drży na całem ciele, lub szczególniej w zadzie. — Jeżeli początkowe symptomata choroby są łagodniejsze, wtedy znawca spostrzega małe tylko drganie w skórze, przyczem zwierzę zadnie nogi ku przedniem stula. Im zaś drzenie jest gwałtowniejsze, tem też większe niebezpieczeństwo. Osłabienie dochodzi do tego stopnia, iż zwierzę ledwo się na nogach może utrzymać; często nawet obala się; jednakże podnosi się, lubo z największem sił natężeniem, aby powtórnie powalić się na ziemię. Przy takiem osłabieniu, wkrótce śmierć następuje.

Po śmierci, płynie krew z kanału odchodowego, a często nawet i z nosa; przytem ciało bardzo prędko zgniliznie ulega.

Zaraza śledziony połącza się często z różnemi zapalnemi chorobami, a mianowicie:

1. Z zapaleniem mózgu.
2. Z zapaleniem pyska.
3. Z zapaleniem płuc.
4. Z zapaleniem wątroby.
5. Z zapaleniem śledziony.

W takim razie przedstawia prócz wyżej opisanych, inne jeszcze przypadłości. I tak:

Jeżeli zarazie śledziony towarzyszy zapalenie mózgu, tedy u bydła rogatego następujące spostrzegamy oznaki: oczy mocno zaczerwienione; częste podnoszenie głowy; nadzwyczajną niespokojność; bezustanne ryczenie; zapamiętane rzucanie się na łańcuchu; bodzenie rogami w najbliższe przedmioty; uderzanie w ziemię nogami; kąsanie koryta lub drabiny; podskakiwanie; unikanie wody; zatrzymanie gnojenia.

Niektóre sztuki zostają zparaliżowane i padają na ziemię jakby nieżywe; jęczą, stękają, przytem poniekąd poruszać się nie mogą. Będąc na wolnem powietrzu, biegną bez przytomności, ale

wkrótce upadają na ziemię; wtenczas piana wydziela się z pyska i nozdrzy, lub też płynie krew z kanału odchodowego, z gęby i nosa; przytem objawia się w ciele mocne drganie i przekręcanie szyi.

Jeżeli z zarazą śledziony łączy się zapalenie płuc, wtedy oddech jest krótki i trudny; kaszel suchy, mocny i częsty; szyja wyprężona; nogi rozkraczone; gęba szeroko rozwarta. Oddychanie połączone z mocnem poruszaniem muszkułów brzuchowych. Przytem odurzenie jest mocne, skóra nadęta; sierść najeżona; zwierzę nie mogąc się położyć, stoi i zatacza się w tę i ową stronę; jeżeli zaś z wielkiego osłabienia położy się, wstawa natychmiast, ponieważ leżenie bardziej jeszcze oddech utrudza. Niektóre przecież sztuki nie okazują tak gwałtownych symptomów; ale raczej stoją tylko smutne, pokarmu nie biorą; raz są zimne, drugi raz gorące, oddech mają krótki, trudny i zijny.

Jeżeli zaś Zaraza śledziony jest połączona z zapaleniem wątroby, wtedy szczególniej następujące spostrzegamy przypadłości: wielką niespokojność; prawy bok puchnie, i za najmniejszem dotknięciem ból sprawia; zwierzę często się ogląda na brzuch i ogonem weń uderza; jest on mocno nadęty, a przy tylnych nogach, lub w okolicy nerków, wątroby i t. d. powstają guzy i nabrzmiałości. Później z odchodami krew się wydziela i często następuje biegunka.

Oznaki zarazy śledziony u owiec.

U owiec, nazywają tę chorobę: krwią gorącą, zarazą krwi, chorobą krwi, śledziono-krwi zarazą, zarazą letnią, najczęściej zaś zarazą śledziony epizootyczną.

W ostatnich latach choroba ta mocniej jeszcze w okolicy naszej (w Saksonii) grassowała pomiędzy owcami, a niżeli bydłem rogatem. Pospolicie padały one bardzo nagle. Bardzo często przed śmiercią żadnych nie postrzegano oznaków choroby: owca przestała jeść, poczęła się trząść, padła i w kilka minut już nie żyła. Te, które kilka godzin lub jednę dobę przy życiu zostawały, następujące okazywały przypadłości; smętność, słabość aż do obalenia się; jeżeli choroba nastąpiła w polu, zwykle pozostawały w tyle gromady; szły wolno z opuszczoną głową, lub też kładły się i już wstać nie mogły; podniesione stały tak, jakby wszystkie nogi zparaliżowane były; przytem drżały mocno na całem ciele; jeżeli szły, bardzo tylko wolno się posuwały, zataczały się i obalały na bok. Oczy były najprzód pełne wody, a później wydzielał się z nich śłóz lepki, którym się mniej więcej zalepiały. Z nosa płynął również śłóz lepki żółtawy, lub żółto-białawy. Zatykając zwierzęciu nos i gębę, wówczas w miejsce uryny odpływała mimowolnie krew, lub uryna z krwią zmięszana. Oddech był utrudzony. U niektórych znajdowały się guzy na różnych częściach ciała.

Według dostrzeżeń innych Weterynarzy, w tej chorobie owiec oczy są osłupiałe, połyskowne i wytrzeszczone; gęba sucha i mocno zaczerwieniona; oddychanie bardzo trudne, podobnie jak u bydła rogatego. Na czaszce powstaje napuchnienie, mające siedlisko w pokryciu powszechnem i rozpościerające się na całą głowę. Przytem wydziela się z gęby i nosa krew spieniona; następuje drganie w ciele, i zwierzę nagle kończy. Czasami cała skóra jest mocno rozpalona, i objawia się na głowie, szyi i grzbiecie wyrzut bardzo czerwony, połączony czasem z małemi bąbelkami; czasem bez nich, który wkrótce przybiera kolor brudny; oddech jest zaduchliwy, zimny, i wśród drgania zwierzę zdycha. — U wielu owiec spostrzegają się w samym początku choroby, w miejscach wełną mało okrytych, czerwone plamki lub punkta, albo też drobne małe wyrzuty.

Oznaki zarazy śledziony u koni.

I tu początek tej choroby objawia się przez ociężałość, smętność; oczy są mdłe, osłupiałe;

oddech trudniejszy niż zwyczajnie; zwierzę stęka, odchłań jest gorąca, język żółtym ślózem obłożony; uszy i nogi zimne; chęć do jadła ginie, a czasem też zwierzę chciwie obrok pożera, i przytem mocno zgrzyta zębami; odech zimny i cuchnący; czasem wydziela się z nosa śłóz brudny; w żołądku mniej więcej burczy.

Jednym nabrzmiewają nogi zadnie, lub też pokazują się małe nabrzękłości na brzuchu i piersiach, które czasem nikną, czasem się powiększają; gdy zaś bardzo prędko się rozejdą, wtedy zwykle śmierć następuje.

Czasem powstają na zewnętrznej stronie udów pęcherzyki, z których wydziela się ciecz biała z krwią zmięszana; skoro krew z nosa płynie, jest to niezawodny znak bliskiej śmierci. Głowa aż do ziemi opuszczona, wszystkie cztery nogi do kupy stulone, włos najeżony; w krótkich odstępach zmienia się gorączka z zimnem: mocne drganie w skórze; występuje pot zimny i lepki; oczy zaczerwienione unikają światła; słuch się zmniejsza; brzuch nadęty i wyprężony. W kątach oczu nagromadza się ślóz brudny; z nosa płynie ślóz brunatny, krwisty, lub czarniawy; z kanału odchodowego ciecz rzadka mocno cuchnąca. Drganie w skórze i odymanie się brzucha coraz bardziej się zwiększa. Często powstaje nabrzmiałość na przedniej części głowy, w sankach, na policzkach, piersiach, nogach, lub grzbiecie. Nabrzękłość na głowie rozciąga się czasem aż do jej przekształcenia, i czyni niepodobnem żucie i połykanie. Członki, na których taż nabrzękłość się zawięzuje, utracają ruch zwyczajny.

U niektórych koni spostrzegamy wszelkie oznaki wartogłowu tak szalonego, jako też spokojnego. Inne okazują przypadłości kolkowe z zatwardzeniem; kopią ziemię nogami, tarzają się, są smutne i tu i owdzie nabrzmiewają. Są znowu, które oddychają z trudnością, pokaszlują z oznaką bólu; najmniejsze naciśnienie w okolice brzucha jest im bardzo dokuczliwe i powiększa kaszel; kłaść się nie mogą; za każdem oddechem, tworzy się wzdłuż żeber fałszywych rowek dość głęboki; na języku powstają wyrzuty, nabrzękłości i wrzodowatości złośliwe.

Do najpowszechniejszych oznaków zarazy śledziony u koni, uważają: brudno-czerwonawy wypływ z nosa; i dla tego niektórzy francuzcy weterynarze nazywają te chorobę nosacizną prędko przebiegającą (morve aigue). Puls jest drobny, słaby, bardzo prędki (70 do 80 razy w minucie). Krew z arteryi puszczona czarniawa; żyły mocno są wydęte, a bicie serca bardzo niewyraźne. Także i u koni padłych zdarza się często wydzielanie się krwi z kanału odchodowego, i piana krwista z nozdrzów.

Oznaki zarazy śledziony u świń.

Pomiędzy temi zwierzętami bardzo często panuje zaraza śledziony i wiele ich zabija.

Według mego doświadczenia, częściej ona grassuje pomiędzy świniami tam, gdzie rzedziej się zdarza pomiędzy bydłem rogatem. W ciągu zeszłego roku wiele świń padło na zarazę śledziony, gdzie bydło rogate od niej poniekąd wolnem zostało.

I u tych zwierząt na tę chorobę zapadłych, śmierci, żadne zwykle nie poprzedzają przypadłości. Często przychodzą one zdrowe i wesołe z pola; ale zaledwie do chlewa wejdą, padają i zdychają, a często w dość znacznej na raz ilości. Bardzo rzadko przeciąga się ta choroba do 12tu godzin.

Jeżeli zaś nie padają od razu, wtedy nagle przestają jeść, są niespokojne, rzucają ryjem w tę lub ową stronę, lub też ziemię nim ryją; na szyi, brzuchu, pomiędzy nogami zadniemi, objawiają się czerwone smużki, nabierając w 12 godzin koloru sinego; poczem niezwłocznie śmierć następuje.

Często głowa mocno jest rozpalona; połykanie utrudzone, a wkrótce zwierzę połykać nie może.

)(

Czasem tworzy się też zapalna puchlina na szyi, która często rozpościera się po całej głowie, piersiach i brzuchu, przecież nigdy w ropienie nie przechodzi. Czasami tworzy się biały pęcherz, okrągły, wielkości grochu, który wkrótce czernieje i śmierć za sobą pociąga. Przed powstaniem onegoż, świnie są słabe, opuszczają głowę, ciągle leżą, zgrzytają zębami, i niemal zupełnie czucie utracają. Tę formę zarazy śledziony uważa Rohlweis za oddzielną chorobę, i nazywa ją jęczmykiem.

Niektóre świnie dostają na zewnętrznej stronie szyi małe, niezbyt wysokie guzy karbunkułowe, które zwykle nazywają białą szczeciną (weise Borstel), ponieważ zwykle na nich szczecina bieleje.

Jeżeli choroba trwa 1 do 3 dni, wtedy objawia się w całym systemie muszkularnym wielka niemoc; ogon, który w stanie zdrowia zkrąża się, jest na dół opuszczony; szczeć się najeża; temperatura ciała często zmienia; raz spostrzegamy wielką gorącość, drugi raz zimno.

Zatwardzenie odchodów ma miejsce, lub też wydzielają się suche, bobkowate, często ślózem pokryte; chęć do jadła i picia bardzo mała, lub żadna; gorączka ogarnia całe ciało; nogi jakby zparaliżowane; dla tego zwierzę albo ciągle leży, lub też idąc posuwa się wolno i zatacza. Często zwraca przyjęty pokarm; lub też w miejsce jego massę żółtawą; ryje z niecierpliwością w pościołce; skóra staje się nabrzękłą i powstaje na niej wyrzut, naprzód czerwonawy a później czarniawy; oddech krótki i dychawiczny; często tworzą się w pysku małe gangrenowe wrzodziki; nakoniec następują konwulsye i śmierć.

Chorobę tę świń nazywają: gangreną śledziony, różą, ogniem Antoniego (Antonius-feuer), dzikim ogniem (Wildes-feuer). Zaraza śledziony często bywa braną za Auginę, czyli zapalenie gardła. Pomyłka ta jest najszkodliwszą, gdyż obie choroby całkiem innych wymagają środków.

Oznaki zarazy śledziony u ptastwa domowego.

Kury są smutne, przestają jeść, pióra się im nastrzępiają, grzebienie są zimne, utracają właściwy kolor, podobnie jak nogi; nakoniec grzebienie są sine i czarne; na głowie i ciele tworzą się nabrzękłości zapalne i wśrod konwulsyi ptak kończy.

Indyki, przed wywiązaniem się zarazy śledziony są równie smutne, pióra mają nastrzępione, przestają jeść, nakoniec puchnie im głowa lub język; wszystkie te części stają się sine, czarne, gangrenowe, poczem śmierć następuje.

Gęsi są słabe, smutne, nie jedzą, kuleją, robią różne poruszenia głową, raz ją kładą na krzyż, drugi raz zchylają ku ziemi i t. p. Nakoniec powstaje gangrena w dziobie, lub na języku, na pletwach nóg, i wśród gwałtownej biegunki kończą życie.

Sekcya, czyli oznaki na trupie.

Podczas sekcyi — mówi Dr. Weber — zwykle następujące uważałem zjawiska:

Śledziona często była raz jeszcze tak wielka jak w stanie normalnym; zawsze zaś znacznie większą koloru ciemnego, czarno-brunatnego, lub tylko pokryta czarnemi plamami; jej substancya ciastowata, czarna; jeżeli została przekłutą, płynęła z niej ciecz ciemno-brunatna z krwią pomięszana.

Kiszki cienkie i grube, częściowo pokryte plamami gangrenowemi i napełnione krwią czarniawą. Mała tylko liczba trupów posiadała płuca koloru ciemnego, wątłe, miękkie i zgangrenowane; po większej zaś części były one w stanie normalnym.

Żołądek i wątroba nie okazywały również stanu chorobliwego. Zaraz po nastąpionej śmierci wydzielała się krew z kanału odchodowego, a często także z nozdrzy i pyska.

Dr. Kausch w ten sposób opisuje sekcyą bydlęcia na tę chorobę padłego:

„Po większej części trup mocno odęty; przy otworzeniu go, woń tak bardzo cuchnąca, iż przechodzi wszystko, co się zdarza przy nagłej zgniliznie z innych chorób pochodzącej. Woda żółta, (którą Kausch uważa za oznakę charakterystyczną tej choroby, szczególniej gdy nie nagle zabija), mianowicie w okolicy gruczołów limfatycznych udowych. Zniszczenie, jakie tu spostrzegamy, połączone z plamami niebiesko-czerwonemi lub fioletowemi na częściach muszkułowych, w blizkości wody żółtej położonych, przekonywają o obecności w mowie będącej choroby. Bardzo często znajdujemy też same zjawiska w tłustości otaczającej kanał powietrzny i pokarmowy."

„W jamie piersiowej, serce znajduje się w stanie naturalnym; płuca są zapadłe (*zusamengefallen*), miękkie, wątłe, sino-czerwone, lub fioletowo-niebieskie; wewnątrz są jeszcze ciemniejsze; w wielu miejscach podobne są do grupy krwi zsiadłej; są więc zupełnie zgangrenowane. W tym stanie zawsze się one znajdują. W jamie piersiowej i brzuchu krew jest czarna jak węgiel i rozłożona."

„Wnętrzności jamy brzuchowej są zwykle mniej więcej zapalone. Pierwszy żołądek, podobnie jak we wszystkich epizootycznych zarazach, w których przeżuwanie ustaje, jest zapełniony nieprzeżutym pokarmem; skórka wewnętrzna tak krucha, iż z łatwością się oddziela. Księgi, zawierają pomiędzy liśćmi, które także mniej więcej są zapalone, grupy spieczonego pokarmu. Żołądek czwarty jest całkiem zgangrenowany, koloru ciemno-czerwonego, lub ciemno-fioletowego. Ale w tym stanie bywa on w każdej innej zarazie. Kiszki cienkie i grube mniej więcej są zapalone lub zgangrenowane. Wątroba, worek żółciowy i nerki, nie przedstawiają żadnej zmiany. Śledziona często jest pokryta plamami krwistemi; czasem jest nabrzękła, ale też często tego nie postrzegamy; zdarza się więc dosyć często, iż powierzchowność jej jest w stanie naturalnym; jednakże wewnętrzna jej massa niemal zawsze tak jest miękka, iż nakrój zaraz się zamyka, podobnie jak uczyniony w bzowych powidełkach. Z pyska i z kanału odchodowego krew płynie."

Przyczyny zarazy śledziony.

Dotąd nie odkryto głównej przyczyny tej zgubnej choroby; i według mego przekonania,—mówi Dr. Weber—także w przyszłości znać jej nie będziemy; warunki zaś, pod jakiemi łatwiej i częściej powstaje i rozszerza się, są następujące:

1. Ciągła posucha i wielkie upały; nagła zmiana upałów i zimna. Wszelkie doświadczenia, (a tylko te służyć nam tu mogą za przewodników) w nowszych czynione czasach, przekonywają, że zaraza śledziony najczęściej się zjawia podczas posuchy i upałów wielkich, a szczególniej gdy te następują po mokrej wiośnie; lub też gdy po mokrej zimie, wiosna jest sucha i gorąca. To nam także wskazują najdawniejsze dostrzeżenia; każdy bowiem dawny pisarz mówiąc o tej chorobie, dodaje: że nastąpiła po wielkiej suszy i wielkich upałach, poprzedzonych porą wilgotną. (a) Wprawdzie i w zimie zapadają zwierzęta domowe na zarazę śledziony, przecież nigdy tak często i w takiej liczbie, jak podczas upałów.

2. Pojenie wodą nieczystą, zaszlamowaną, lub nagniłą.

3. Zepsuta pasza zimowa.

4. Zaduchliwe powietrze w oborach nizkich, nie mających okien lub dymników.

5. Nakoniec, częsty wylew wody na wiosnę, jak w ogólności wiele się przyczynia do utworze-

(a) A więc właśnie pora czasu w roku bieżącym bardzo jej sprzyja, a nawet z niejaką pewnością obawiać się jej należy. W tem przekonaniu P. Jakob, Professor Weterynaryi w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego w Marymoncie, radził mi, bym niniejszy artykuł podał do wiadomości publicznej. *Red.*

nia chorób epidemicznych, tak w szczególności najczęściej zrządza zarazę śledziony. (b)

O udzielaniu się zarazy śledziony.

Zebrawszy wszelkie doświadczenia pod względem zaraźliwości choroby, o której mowa, czynione, których szczegółowy opis przeszedłby zakres tego pisma, przyjąć należy, iż zaraza śledziony słusznie do liczby zaraźliwych policzyć się może; a nawet pod pewnemi okolicznościami, nie tylko z największą łatwością przenosi się na inne zwierzęta, ale nadto i na ludzi. Że zaś często, bądź to przez niewiadomość, lub nieostrożność, wiele osób staje się jej ofiarą; przeto zamieszczam tu co w tej mierze mówi Dr. Weber.

„Zaraza śledziony, podług licznych doświadczeń, udziela się ludziom:

1. Przez zdejmowanie skóry ze zwierzęcia na tę chorobę padłego;
2. Przez pomazanie sobie twarzy, rąk i nóg, sokami tegoż zwierzęcia;
3. Przez wtykanie choremu zwierzęciu ręki w paszczę i w kanał odchodowy;
4. Gdy podczas otwierania paszczy choremu zwierzęciu, gorący jego oddech na twarz uderza;
5. Przez dotknięcie trupa, skóry i mięsa gołemi rękoma, a mianowicie gdy te są skaleczone lub niechby najmniej zadraśnione;
6. Przez używanie mięsa;
7. Przez ukąsanie owadów, gdy te poprzednio na trupie siedziały;
8. Przez noszenie odzieży, poprzednio sokami z takowego zwierzęcia napojonemi;
9. Nakoniec, udziela się ta choroba, siedząc czas niejaki na miejscu, na którem leżało bydlę na nią padło.

Na poparcie powyższego, przytacza Dr. Weber liczne przykłady, z których, za przestrogę, niech służą następujące:

Dwóch braci zdejmowało skórę z wołu na tę zarazę padłego. Nazajutrz rano, jeden z nich wziął rzeczoną skórę na konia i zawiózł do najbliższego miasteczka. Wracając, postrzegł, iż koń jego nadzwyczaj zasłabł; i w rzeczy samej, zaledwie przeszedł próg stajni, padł i żyć przestał. — Sekcya okazała obecność zarazy śledziony.

Drugi brat dostał nabrzękłość czyli guz na łokciu z mocną febrą, i w 20 godzin później umarł. Pierwszy, także nieco później zapadł na zarazę śledziony, ale przecież przyszedł do siebie.

Rzeźnik zarznął krowę, tą chorobą dotkniętą; tegoż samego dnia twarz mu mocno spuchła a na przednim ramieniu zawiązał zaś guz karbunklowy. Używano wszelkich środków, ale na próżno: w kilka godzin skonał.

Dr. Hartman opisuje następujące zdarzenie: „W okolicy Wiburga włościanin znalazł nieżywego niedźwiedzia obok mięsa z wołu, na zarazę śledziony padłego, którego tenże włościanin dnia poprzedniego zakopał. Chcąc sobie przynajmniej w części stratę wołu wynagrodzić, zdiął on skórę z niedźwiedzia i do domu przyniósł: niebawnie zachorował i na drugi dzień umarł. — Zwierzchność miejscowa, powziąwszy o tem wiadomość, nakazała spalenie skóry niedźwiedzia. Tymczasem wierzyciel uprzedził ten rozkaz, zabrał skórę i dał ją innemu włościanowi do wyprawienia; w 24 godzin tenże wraz z dwoma pomocnikami umarł. — Zwierzchność rozkazała spalić skórę wraz z całym domem, w którym się znajdowała. Ale ów właściciel skóry, aby prze-

---

(b) Znane mi są okolice nadbrzeżne, gdzie bardzo często zaraza śledziony grassuje, np. w Sieradzu w Gubernii Kaliskiej. Powodem tego zapewne jest wylew rzeki Warty, jaki tam corocznie na pastwiskach ma miejsce. Najpewniejszym środkiem uniknienia tej zarazy, byłoby zapewne: nie puszczanie bydła z wiosny na pastwisko, dopóki deszcz darni nie opłócze i nie oddali z niej nagromadzonego mułu, a słońce szkodliwych soków z ziemi nie ulotni. *Red.*

konać, iż to nie skóra w mowie będąca zrządziła śmierć trzech wymienionych osób, natarł nią sobie ręce, twarz: — niebawnie zachorował i umarł."

Człowiek zarażony tą chorobą, udziela ją drugiemu przez blizką styczność. I to twierdzenie Dr. Weber licznemi popiera przykładami.

(Dokończenie w następnym Nrze.)

Wiadomości Handlowe i Przemysłowe, w bliższej styczności z rolnictwem naszem zostające.

Londyn 5 Sierpnia.

(Gazeta Handlowa Pruska.)

Handel wełną krajową dotąd bardzo ograniczony; dotąd producenci bardzo jej mało uprzedali; jednakże ciągle obstają przy cenach poprzednio otrzymanych; gdyby zaś nieco je zniżyli, zapewne odbyt byłby znaczny. — Wełny zagranicznej wcale poniekąd nie sprzedano. — Wypadek tegorocznych licytacyów wełny, w porównaniu do zeszłorocznych, był następujący: Cena 1go gatunku zniżyła się o 33⅓ proc.; 2go gatunku o 25 proc.; 3go gatunku o 20 proc. — Yorkshire. Na tegoroczny jarmark przywieziono niemal raz jeszcze tyle wełny, co zwykle w tej porze roku. Przedaż szła dosyć od ręki, i ceny dla producentów były nieco korzystniejsze.

Wyroby lniane i wywóz przędzy lnianej z Anglii.

Fabrykacya wyrobów lnianych w Anglii ogromne czyni postępy; zwracamy na to uwagę ziomków, ponieważ może ona mieć styczność z rolnictwem naszem. Doskonalsza przędza otrzymana za pomocą maszyn, a niżeli od ręki, lepsze wydaje tkanki i nowe tworzy wyroby. — Drelichy angielskie, bielizna stołowa szkocka i płótno irlandzkie, o wiele obszerniejszy mają odbyt, odkąd przędzalnie lnu zaprowadzone zostały. Ale nie tylko wyroby płócienne ogromne do Anglii sprowadzają summy; wnosi je także i przędza maszynowa. W roku 1836 Francuzi zakupili jej tamże za 6,000,000 funt. szt. (240,000,000 zł. pol.) (I w Niemczech od kilku już lat zaprowadzono przędzalnie lnu. Wypadki były pomyślne. Byłaby to wielka dla stałego lądu korzyść, gdyby fabryki lniane stanąć mogły w równi z bawełnianemi; a nawet gdyby je i zupełnie stłumiły.)

Jak ważnym jest dla W. Brytanii handel lnem i pakułami, widocznie okazuje wywóz lnu i pakuł do Anglii, w dwóch upłynionych latach, a mianowicie:

W 1835 r. 155 okrętów lnu, 28 okrętów pakuł.
W 1836 r. 431 ditto. 45 ditto.

Zatem w 1836 r. 276 okręt. lnu i 17 okręt. pakuł więcej niżli w roku 1835.

Namienić tu należy, iż prócz powyższej ilości, Anglia otrzymuje jeszcze len i pakuły z Belgii, Francyi, Ameryki i wiela innych. — Jakież widoki dla uprawy lnu i odbytu tego produktu!

Handel grochem do Anglii.

Od kilku już lat handel grochem do Anglii w późnej jesieni, podczas gdy inne gatunki zboża, z powodu wysokiego cła, zwykle wcale tamże nie są prowadzone, stosunkowo dość znaczne przynosi korzyści. Jednakże, by takowe osią-

gnąć, potrzeba koniecznie, by groch w przyzwoitym czasie w Anglii stanął, to jest: od końca września do początku grudnia. — Jeżeli PP. Gospodarze chcąc korzystać z tegoż źródła, starać się winni uprawiać groch rychły; a co do wymłotu, tedy młockarnie zaradzić temu potrafią.

Rozmaite Przedmioty.

Sposób sadzenia kartofli bez świeżej mierzwy.

(Artykuł nadesłany.)

Bardzo dobrze jest, gdzie to być może, żeby kartofle miały swoje osobne wydziały, pola, tak zwane nowiny. Na przykład: w pierwszym roku na takim odłogu albo nowinie, niech idą kartofle; w drugim roku po kartoflach jęczmień lub owies z koniczyną czerwoną lub białą, stosownie do gatunku ziemi; w trzecim, czwartym, piątym szóstym roku, pastwisko; w siódmym roku znowu kartofle. Mając więc takich sześć wydziałów przeznaczonych na tę kolej, można kartofle uprawiać bez nawozu, który oddawany pod rośliny zbożowe, podwyższać będzie ich plon; następnie zwiększy się produkcya słomy, która się najwięcej przyczynia do wielości nawozów. Przeciwnie, wszystkie gnoje obracając pod kartofle, grunt się zuboży, i produkcya zboża i słomy coraz umniejszać się będzie.

Ta uwaga tam się stosuje, gdzie układ trzechpolowy pozostać musi.

W gruncie lekkim, układ ten zdaje mi się dobry; ponieważ przez 4 lata odłogowania i pasania inwentarzy, ziemia dostatecznie się użyzni do wydania obfitego plonu kartofli; które prócz tego będą smaczniejsze i mączystsze, a niżeli ze świeżej mierzwy; plon ich byłby zaś tem pewniejszy: gdyby w ostatnim roku przed z-oraniem pastwiska, niepasano tu inwentarzy, przynajmniej od czerwca; przez to ziemiaby się mocno trawami pokryła, które w jesieni przyorane, dałyby dobry nawóz zielony. W roli zaś tak mocnej, iżby z pewnością koniczynę czerwoną rodziła, nie zdaje mi się tenże układ korzystnym; albowiem plon kartofli nie wynagrodziłby tak długiego odłogowania tego rodzaju gruntu; a dwukrotne zebranie koniczyny czerwonej np. na paszę zieloną w oborze dawaną, i wyborne w jesieni pastwisko na koniczysku, byłoby bezzawodnie korzystniejszem od obrócenia tej roli na pastwisko.

Chcąc więc w takiej ziemi uprawiać kartofle bez świeżego nawozu, a przytem nie zmieniać układu trzypolowego, możnaby następującą zaprowadzić kolej, na wyłączonej na ten cel ziemi:

1. Ugor; świeża mierzwa; wyka na paszę; wcześnie siana i wcześnie zebrana.
2. Pszenica (w gruncie pewno koniczynę czerwoną wydającym, i pszenica obradza), lub żyto. W jednej lub drugim siew koniczyny czerwonej.
3. Koniczyna; 2 razy zebrana na paszę zieloną lub siano; w jesieni pastwisko.
4. Całoroczne pastwisko. W jesieni podor koniczyska pod kartofle.
5. Kartofle.
6. Owies.

Ta kolej najniezawodniej większe od poprzednich przyniosłaby korzyści; ale wyraźnie powtarzam, w gruncie który czerwoną koniczynę z pewnością wydaje. *Red.*

Redaktor *Tygodnika* Nep. Kurowski przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. — w Drukarni XX. Pijarów.